

## **Bujanie i drżenie**

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

**N**a łamach FIM wypowiadają się różnorodni ludzie, zatroskani miłośnicy koni, znerwicowani parafianie, którzy nie wpadli jeszcze na pomysł by zmienić wyznanie/ zbór/ przynależność światopoglądową i tkwią po uszy w katolickim szambie, wyzysku uświęconym tysiącletnią tradycją bałamucenia pocziwych Słowian. W ostatnim numerze zawitał na redakcyjne łamy okaz typowego katolika zaślepionego własnym punktem widzenia, natchnionego bezsprzecznie przez równie nieomylną radiową wyrocznię (zob. *Bojaźń i miłość*, FiM nr 16, 19-25 IV 2002). Pan Kazimierz A. nie mógł bowiem „przejść obojętnie obok dyletanckiego tekstu” negującego jakoby istnienie boga, a w każdym razie boga katolickiego.

Podstawową wartością, na którą panuje w naszym kraju deficyt, jest niewątpliwie tolerancja, zwykła, ludzka, można by rzec ewangeliczna, miłość bliźniego. Ludzie skaczą sobie do oczu z byle powodu. Czyż to nie zastanawiające, że najbardziej >kochająca< religia (być może chodzi tu wyłącznie o młodzieńców uciekających w samych prześcieradłach) w istocie rzeczy stanowi zaprzeczenie wszystkich tych dumnych hasel, które głosi. Prawdziwą miłością jest nienawiść, wprowadzanie pokoju — najlepiej z karabinem w rękę i z kapelanem u boku, odsądzanie od czci i wiary wszystkich nie będących członkami tego elitarnego klubu wszytko-wiedzących boskich wybrańców. Moralność nie dulska ale raczej glembowska lub paetzowska. Winna jak zwykle jest prasa, Żydzi i inni masoni, nie wspominając o farbowanych komunistach.

Tak więc następnym razem niech się pan zastanowi ze trzy razy zanim nazwie pan czyjeś odmienne poglądy „dyletanckimi”, bo jeszcze nie tak dawno miał skakać sobie do oczu ludzie podrzynali sobie „z wzajemnej miłości” gardła, z nienawiści do odmienności, nie mogąc ścierpieć, że ktoś może mieć inny pogląd na życie, na Chrystusa, Boga, Kościół, wiarę lub jej brak.

Pan Kazimierz stwierdza dalej, że Bóg jest „z niczym nieporównywalny” a ponadto jest istotą „przekraczającą możliwości ludzkiego poznania” „którego człowiek nie może pojąć” po czym sam — jakimże to prawem? — zaczyna opisywać JAKI naprawdę jest ten Bóg i człowiek względem niego. Otóż „człowiek powinien odczuwać bojaźń” z tego względu, iż jest jakoby „grzeszny, zupełnie uzależniony od boga”. Skąd pan to wie? Bóg to panu powiedział a może raczej ksiądz na lekcji religii? Stwierdza pan również z zachwytem, iż „Bóg stworzył wszechświat z niczego!”. A skąd się wzięła ta pierwotna nicość, w której bóg przebywał przed stworzeniem świata, któż ją stworzył?

Dalej pisze pan, iż Bóg „z miłości do człowieka, dla zmazania grzechów i występków oraz niegodziwości ludzi oddał na mękę swego Syna Jezusa”. Czy oddanie kogoś na tortury uznaje pan za akt miłości? Czy będąc wszechmocnym nie wystarczyłaby jedna myśl w umyśle Boga by cały wszechświat i wszyscy ludzie ulegli natychmiastowej przemianie, bez jakiegokolwiek rozlewu krwi, męczarni i bólu? I wreszcie gdzież pan na litość boską widzi wymazanie ludzkiej niegodziwości i występków? Czy od dwóch tysięcy lat ludzie żyją z sobą jak baranki, nikt nikogo nie zabija, wszyscy się uśmiechają i w ogóle panuje królestwo boże?! Grzech został pokonany przez śmierć wybawiciela? W którym miejscu grzech zaniknął proszę mi wskazać, bo odnoszę raczej wrażenie, że nastąpiło raczej grzechu rozmnożenie, gdyż to, co wcześniej grzechem nie było, naraz się nim stało, przy niewielkiej pomocy panujących nad wykładnią tekstu braci w wierze, purpurze i bursztynie.

Na koniec stwierdza pan, iż „o istnieniu Boga i jego poczynaniach w stosunku do człowieka wypowiadali się ludzie o olbrzymiej, rzetelnej wiedzy teologicznej i głębokich wartościach etyczno-moralnych”. Pisząc „głębokich” ma pan na myśli zapewne abp Paetza? Tak więc wierzy pan tylko dlatego, że inni wierzą. „Mądrzejsi” stwierdzili, że bóg istnieje, a niewiara w niego jest bardzo złym postępkiem, za który grozi ogień piekielny na ziemi, tak więc wierzyć wypada. A gdzież w tym wszystkim PANSKIE doświadczenie Boga? Czy kiedykolwiek doświadczył pan Go w sposób osobisty, nie wliczając w to widoku hostii konsumowanej w kościele?

I na koniec miesza pan do tego wszystkiego C.G. Junga, nie wspominając lub raczej nie wiedząc, że bóg w którego on wierzył, a raczej „nie wierzył”, nie miał nic wspólnego z bogiem chrześcijańskim. Dodajmy do tego, że Jung wierzył również w prawdziwość astrologii, co

przecież o jej prawdziwości nie świadczy.

### **Krzysztof Sykta**

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny eżynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-08-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1740) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1740>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)